



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE  
DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

## **Jak przeżywać cierpienie?**

styczeń 2021

### **KATECHEZA**

Cierpienie nabiera pełnego sensu tylko w perspektywie wieczności. Ziemskie cierpienie ofiarowane Bogu jest pokutą gładzącą kary za grzech. Stąd doczesne cierpienie zmniejsza czyścicową pokutę. Z doświadczeń świętych wiemy, że największe cierpienia na ziemi są niczym w porównaniu z doświadczeniem czyścica. Ojciec Pio uczy, że „każdy człowiek żyjący powinien pragnąć ponieść raczej wszystkie męczarnie aż do końca świata, niż jeden dzień pozostać w czyścicu”. Jeżeli ma się na względzie niewyobrażalne cierpienie w czyścicu, inaczej postrzega się udręki doczesności.

Cierpienie ofiarowane Bogu jest zasługą na wieczność. Zamieni się w niebie na szczęście, bo Bóg oddaje według wiary i uczynków. Chwała w niebie nie będzie dla wszystkich taka sama: osiągnie taki stopień, w jakim nasze życie było podobne do Chrystusowego. A cierpienie upodabnia do Jezusa! Ono, poprzez krzyż Chrystusa, stało się drogą dojrzewania w miłości. Święci nie doszliby do doskonałości, gdyby nie cierpienie. Kiedy Ojcu Pio skarżono się na niedogodności, on mówił: „Święci jeszcze większe przeżywali cierpienia”.

Swój ból można za kogoś ofiarować. Do dziś pamiętam panią dotkniętą stwardnieniem rozsianym i przykutą do łóżka, do której przychodziłem z komunią świętą. Z mężem mieli dwoje dzieci: on ciężko pracował, a ona wychowywała córki. Nastolatki były bardzo odpowiedzialne i pracowite, po szkole zajmowały się domem, bo wiedziały, że mama jest chora. W tej rodzinie było wiele ciepła i prawdziwej miłości. Wcześniej nie spotkałem bardziej zjednoczonej rodziny. Kiedyś zadałem pytanie o źródło siły do utrzymywania między sobą tak dobrej atmosfery. Mąż bez zastanowienia wskazał na swoją małżonkę, mówiąc: To jej zasługa, ona każdego dnia ofiaruje za nas cierpienie, które nas jednoczy i uczy życia. Kontynuując, przysiągł, że nie modli się o zdrowie dla żony, bo wszyscy pogodzili się z jej chorobą. Codziennie modli się natomiast o to, żeby Bóg jej im nie zabierał, bo bez niej staliby się bezradni jak dzieci. To świadectwo pokazało mi, jaką moc

ma cierpienie ofiarowane Bogu za najbliższych. Ta rodzina, zawsze pogodna i pełna radości, mimo trudnego doświadczenia, była dla mnie świadectwem wiary.

Ile dzisiaj potrzeba ofiar dla zadośćuczynienia za grzechy świata i wyjednania miłosierdzia? Święty Jan Paweł II podczas audiencji w 1982 roku powiedział: „Chorym i wszystkim cierpiącym w szpitalach i w domach wyrażam moją solidarność, moje uczucie i życzliwość. Jak już mówiłem wiele razy, Kościół liczy bardzo na Was, ponieważ Wasza sytuacja zbliża Was szczególnie do Ukrzyżowanego, dzięki czemu możecie bardziej bezpośrednio współpracować z Nim dla nawrócenia i zbawienia ludzi. Jeśli potraficie cierpieć w tym duchu i w tym celu ofiarować swoje cierpienia, będziecie dobroczyńcami ludzkości, a Wasze imiona zapisane zostaną w niebie złotymi literami”. Kiedy zdajemy sobie sprawę ze szczególnie wielkich ofiar, jakie ponoszą w swym życiu ludzie, pozostaje tylko milczenie wiary! Kiedy patrzymy na różaniec odmawiany przez osoby dotknięte cierpieniem, widzimy w nim szczególny majestat tajemnicy.

Nie sposób nie sięgnąć w tym miejscu do Listu Apostolskiego Jana Pawła II *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie cierpienia: „Cierpienie ludzkie budzi współczucie, budzi także szacunek – i na swój sposób onieśmiela. Zawiera się w nim bowiem wielkość swoistej tajemnicy” (pkt 4). Papież pisze, że każdy z nas, bez wyjątku, jest powołany do tego, by swoje cierpienie połączyć z Chrystusem. Przecież droga Kościoła nie może być inna, skoro jest on Mistycznym Ciałem Chrystusa! Dlatego Kościół przeżywa prześladowania.

Ojciec Pio cierpiał przez całe swoje życie. Na obrazku z okazji 50. rocznicy święceń kapłańskich napisał takie zdanie: „50 lat kapłaństwa, 50 lat przybicia do krzyża”. Istotna była jednak nie ilość przeżytych cierpień, ale ich jakość. On mógł powiedzieć za św. Pawłem: „ Z Chrystusem jestem przybity do krzyża. Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” . Takie podejście do własnego cierpienia zarówno fizycznego (stygmaty, choroby itd.), jak i duchowego (ciemna noc ducha, pokusy szatana, oskarżenia itd.) sprawiło, że sam stał się domem ulgi w cierpieniu dla każdego, kto się z nim spotykał. Właśnie dlatego powstał wspaniały szpital w San Giovanni Rotondo, gdzie uczy się szacunku dla człowieka cierpiącego i odkrywa piękno człowieczeństwa, służąc chorym. Ojciec Pio chciał uzbroić swoje duchowe dzieci w troskę o ludzi cierpiących, bo widział w nich samego Jezusa. To wielka prawda, że patrząc na ludzi chorych i cierpiących, uczymy się człowieczeństwa. Zawsze, kiedy to dostrzegamy, realizujemy słowo Boga: „Byłem chory, a odwiedziliście mnie” (Mt 25,36). Kto z nas nie chciałby usłyszeć tych słów Chrystusa na Sądzie Ostatecznym?

*br. Roman Rusek OFMCap*

Pytania:

- Czy zadaję sobie pytanie o mądrość w cierpieniu?
- Czy wzrasta we mnie wrażliwość na cierpienie najbliższych?
- Czy chętnie odwiedzam ludzi chorych?